

Czy Kaczyński będzie kiedyś jak Łukaszenka?

25 sierpnia 2019

W naszej nieszczęsnej Ojczyźnie po rzekomym „odzyskaniu wolności i suwerenności” zwykło używać się jako straszaka Białorusi.

O tym posowieckim państwie zwykło się mówić jedynie w sensie pejoratywnym używając lekceważącego argumentu „jak nie to czy tamto to Białoruś”. Takie pogardliwe i lekceważące słowa padały, o zgrozo, z ust polityków z najwyższej półki a sam Łukaszenka uważany był za okaz satrapy klęczącego przed Rosją. Że to nie do końca prawda wiedzieli oczywiście zwykli ludzie, którzy mieli jakieś kontakty z naszym sąsiadem, jeździli tam, choćby ze względu na swoje kresowe korzenie. Zawsze podkreślali, że jest to kraj dość uporządkowany z bardzo nam życzliwą ludnością. Sam ostatni raz byłem na Białorusi bodajże w 1988 r., gdy była ona jeszcze radziecką republiką, ale bardzo dużo opowiadała mi Iza Brodacka, która jeździ tam, z powodów rodzinnych, bardzo często. Jej relacje też znacząco odbiegały od oficjalnej narracji.

Łukaszenka wielokrotnie udowodnił, że Białoruś to jednak państwo poważne i traktowane jest jako podmiot a nie przedmiot polityki zagranicznej. Oczywiście na miarę swoich możliwości i uwarunkowań wynikających ze swojego położenia. Starczy przypomnieć, że to Mińsk został wybrany na miejsce rozmów w sprawie konfliktu na Ukrainie a Polska, pretendująca do roli regionalnego „mocarstwa” i największy orędownik Ukrainy została olana ciepłym moczem co ostatecznie pokazało nasze miejsce w szeregu. O organizacji w Warszawie antyirańskiego sabatu czarownic nasi dumni włodarze dowiedzieli się w ostatniej chwili i to prawdopodobnie z gazet.

Ostatnio białoruski satrapa dał kolejny przykład swojego

podporządkowania Moskwie, powiedział m.in – „możemy prosić o ochronę NATO albo Rosję, ale najlepiej brońmy się sami”. „Można nie bronić swego kraju a poprosić NATO, jak ładnie poprosimy to się zgodzą. Chcecie tego? Bo ja nie!”

Nawiązując do nowej, bardziej restrykcyjnej ustawy o poborze do wojska, dodał – „Jest i drugi wariant. Jest on nam bliższy i do niedawna tak funkcjonowaliśmy. Bratnia, bliska Rosja. Możemy wejść w skład Rosji i prosić ich, by nas bronili. Wy chcecie wejść w skład Rosji, żeby ona nas broniła? Nie. I ja nie chcę.”

„W takim razie jest trzeci wariant. Sami będziemy się bronić. Ojczyzny powinni bronić wszyscy, zwłaszcza mężczyźni” (cytaty za Niezależna.pl. Jak widać, nawet Sakiewicz może nawet na coś się przydać).

Oczywiście tych mądrych i dumnych wypowiedzi nie można brać w 100 procentach dosłownie bo Białoruś jednak w jakimś stopniu zależy od Rosji, czy to gospodarczo czy militarne i jest to jak najbardziej zrozumiałe bo świat pełen jest takich powiązań. Wydaje się jednak, że Polska jest w o wiele gorszej i upokarzającej sytuacji. Nasza zależność od UE wynika z traktatów i w pewnym sensie jest usprawiedliwiona. Nie ma jednak żadnego usprawiedliwienia dla służalczej polityki wobec USA i Izraela. Może wypowiedzi Łukaszenki są trochę pod publiczkę, ale on chociaż w werbalnie podkreśla dumę i niezależność swojego państwa. Co robią nasi włodarze? Na kolanach błagają zamorskie mocarstwo o okupację i jeszcze chcą za to płacić. Powód! Oczywiście zła, imperialna Rosja, która czyha na nas. Tylko nawet takiej Białorusi jeszcze nie połknęła...

Rosja będzie bronić Białorusi i to nie dlatego, że tak strasznie ich kochają tylko dlatego, że jest to w ich najlepiej pojętym interesie. Miłość czy przyjaźń między państwami nie istnieje, są tylko interesy.

Białoruś prowadzi bardzo mądrą politykę zagraniczną, pozostając w ścisłych związkach z Rosją nie pali sobie mostów na Zachodzie i w ten sposób jest adorowana przez jednych i drugich. Białoruś jest jeszcze właścicielem swojego przemysłu i ziemi, Sorosa i żydowskiej masonerii nie wpuścili. Mają tani gaz i bogacą się na handlu polskimi towarami, których sami nie możemy sprzedawać bo nam nasz „wieczny sojusznik” zabronił”. To kto tu jest bardziej suwerenny?

Polskie sny o potędze można włożyć między bajki bo nawet nasi bratankowie Węgrzy prowadzą niezależną politykę i nie chcą słyszeć o polskim przywództwie.

Polski oddanie i poddanie się bezwarunkowo zwierzchnictwu USA i Izraela jest irracjonalne i upokarzające. A łaska pańska na pstrym koniu jeździ o czym wielokrotnie już się przekonaliśmy.

Wracając jednak do tytułowego pytania to odpowiedź jest, niestety, negatywna. Kaczyński nigdy nie był i nie będzie Mężem Stanu na miarę Łukaszenki.

A teraz wyznawcy PiSłamu mogą mnie rozszarpać.

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Źródło: NEon24.pl